

3 maja wszedł na telewizyjne ekrany pierwszy odcinek sensacyjnego serialu pt. „Akcja V”. Przez sześć kolejnych czwartkowych wieczorów będziemy towarzyszyć Stanisławowi Jończykowi w jego walce o tajemnice niemieckiej broni odwetowej.

Poniżej zamieszczamy rozmowę z reżyserem serii, Andrzejem Zakrzewskim, oraz mały słowniczek, który może pomóc widzom w zorientowaniu się — kto kim był. W następnym numerze opublikujemy dalsze materiały poświęcone „Akcji V”, jej historycznemu i technicznemu zapleczu.



Józef Nowak, Jan Machulski

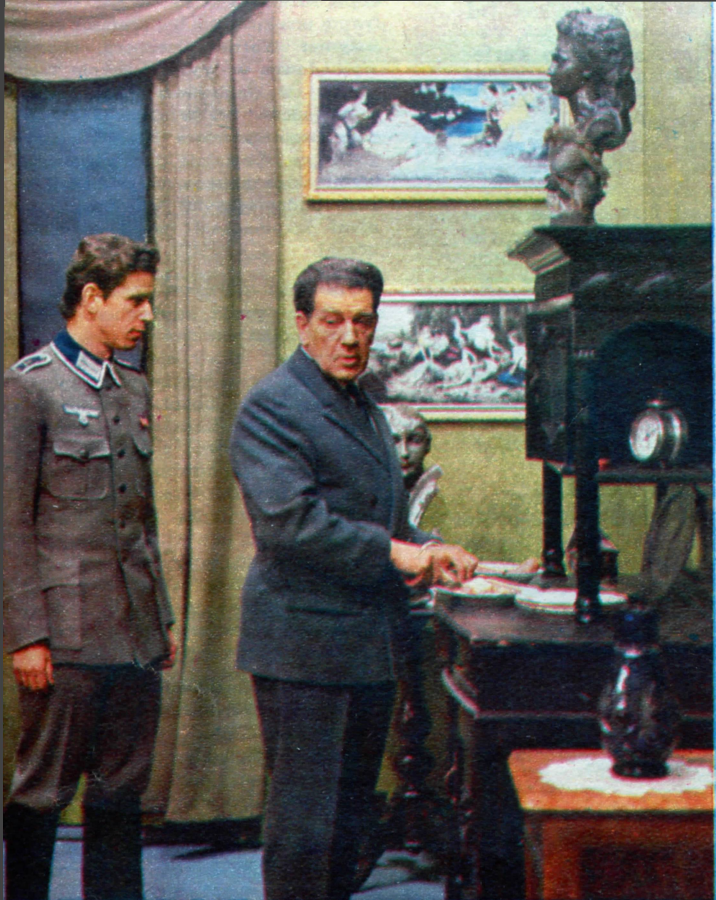


Jan Englert, Mieczysław Milecki, Piotr Loretz

Mówi ANDRZEJ ZAKRZEWSKI reżyser „Akcji V”

Niektórzy twierdzą, że publiczność jest przesycona tematyką wojenną, że ma już dosyć wojny na ekranach — małych i dużych. Może. Ale jest to tylko jedna strona zagadnienia. Bo z drugiej strony — nastąpił wielki wzrost zainteresowania literaturą pamiętnikarską, szczególnie tą, która próbuje rozszyfrowywać tajemnice, prawdziwe i pozorne, II wojny światowej. Dużo w tym wszystkim jest reklamiarstwa, dużo na siłę organizowanej sensacyjności. W niczym to jednak nie zmienia faktu, że pamiętnikarska literatura wojenna jest „najlepszym towarem” na księgarskich rynkach świata. A temu zainteresowaniu dokumentalistyką pisaną — towarzyszy jednocześnie fala eksperymentów mających na celu stworzenie czegoś, co umownie nazywamy „Teatrem faktu”. Wniosek więc z tego prosty: również sztuki widowiskowe przestają być domeną czystej fikcji, jest w nich miejsce na paradokumentalną opowieść o ludziach i epoce.

Właśnie tego typu widowisko — o Akcji V — pragnęliśmy stworzyć. A nie trzeba tłumaczyć, że sprawa tego warta i że w całej historii wykrycia i zniszczenia niemieckiej broni nie brak elementów, które mogą posłużyć za podstawę do naprawdę sensacyjnego scenariusza. Dzisiaj istnieje już na ten temat bogata



Mieczysław Milecki, Piotr Loretz



Kazimierz Dejunowicz, Mieczysław Milecki, Zygmunt Maciejewski

i w miarę dokładna dokumentacja oraz możliwość dotarcia do materiałów zdjęciowych i filmowych. Do wszystkich tych materiałów staraliśmy się dotrzeć, by opowiedzieć o tym, jak polskie podziemie rozszyfrowało jedną z najpilniej strzeżonych niemieckich tajemnic.

Sprawa niemieckiej broni stała się tematem licznej korespondencji między Churchilllem a Stalinem, znalazło się dla niej również obszerne miejsce w pamiętnikach angielskiego premiera i w wielu innych dokumentach epoki — wydawanych w ciągu tych wszystkich lat, które upłynęły od zakończenia wojny.

Jedno z najpełniejszych opracowań tematu wyszło spod pióra Michała Wojewódzkiego i dlatego na jego książce oparł Jerzy Janicki swój scenariusz serialu. Żyją jeszcze świadkowie i uczestnicy wydarzeń, bohaterowie Akcji V. Należy do nich między innymi znakomity uczonek, długoletni prezes Polskiej Aka-

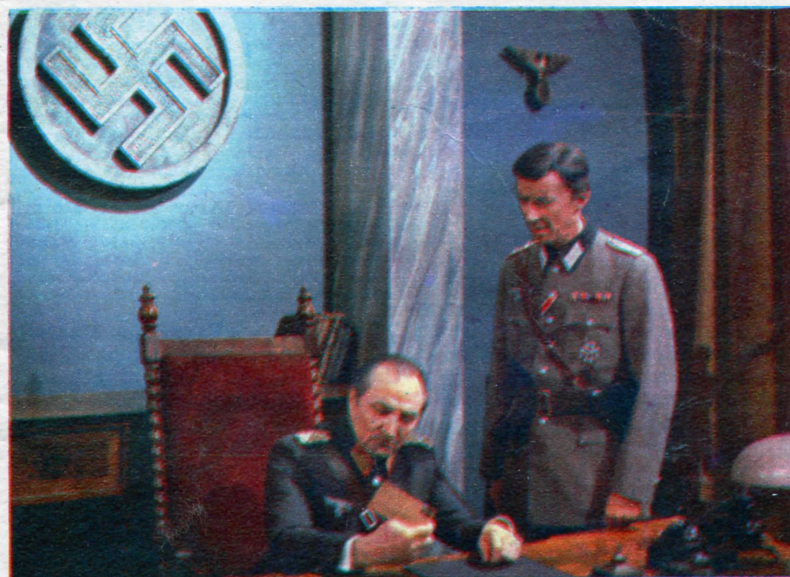
demii Nauk, prof. Janusz Groszkowski.

Realizując serial, korzystamy obficie z materiału dokumentalnego, ale w wielu wypadkach scenariusz odchodzi od stuprocentowej wierności szczegółów na rzecz pewnej literackiej fikcji, łącznie z postacią głównego bohatera. Jest nim Polak, pracownik wywiadu, przerzucony z Anglii do kraju, by tu rozszyfrować tajemnicze wiadomości, które zaczęły krążyć na temat jakiejś przygotowywanej przez Niemców cudownej broni.

Akcja serialu rozgrywa się w Anglii, w Polsce oraz w Niemczech. Pozwoliło to na pokazanie rozwoju wydarzeń w planach, między którymi rzeczywista styczność istniała w niewielu tylko punktach. Dzięki takiemu ujęciu widz będzie „mądrzejszy” od bohatera. I będzie mógł poznać całokształt wydarzeń, co byłoby niemożliwe przy skupieniu się na jednym tylko „planie akcji”.



Igor Smiałowski, Ignacy Machowski



Maciej Maciejewski, Krzysztof Chamiec

Kto jest kto?

203200

Chcemy przedstawić rzeczywistych uczestników Akcji V, których losy posłużyły autorom scenariusza do skonstruowania fabularnej fikcji. Posługujemy się przy tym przede wszystkim — podobnie jak Jerzy Janicki — znakomitą dokumentacją, jaką zawarł w swej książce „Akcja V1, V2” Michał Wojewódzki. Tak więc — kim był, lub kim mógł być:

STANISŁAW JOŃCZYK (Jan Englert) — tak nazwali swojego bohatera twórcy telewizyjnej serii. Jest to postać, na której losy składają się losy kilku osób autentycznych. Pierwszą z nich jest Stefan Ignaszak (pseudonim Nordyk, Norbert Wojewódzki), z wykształcenia prawnik.

13 marca 1943 roku z pewnego lotniska, „gdzieś w Anglii”, wystartowały cztery samoloty typu Halifax. W każdym z nich odbyło się drogę do okupowanej Polski czterech zrzutków tzw. Cicho-

Dalszy ciąg na str. 8-9

Kto jest kto?

Dalszy ciąg ze str. 6-7

ciemnych. Wśród nich Stefan Ignaszak. Zrzucony w rejonie Częstochowy, między Lelowem a Janowem, wkrótce znalazł się w Warszawie. Należał do organizatorów bojowej komórki wywiadowczej „Bałtyk”, obejmującej teren całego Pomorza.

Wraz ze Stefanem Ignaszakiem w akcji Peenemünde brał udział jego bezpośredni zastępca, Bernard Kaczmarek, pseudonim Wrzos. Był potem jednym z tych, którzy przygotowywali akcję rozpoznawczą w kolejnej bazie niemieckiej broni rakietowej, kiedy po nalocie na Peenemünde ośrodek badawczy przeniesiono na tereny Polski, do obozu w rejonie wsi Blizna, leżącej na trasie między Krakowem a Lwowem.

BOROWIK (Józef Nowak) — Jego pierwowzorem może być Jerzy Chmielewski (pseudonim Rafał, Jacek), którego staraniom zawdzięczać należy m.in. stworzenie Biura Studiów Gospodarczych i Przemysłowych przy Komendzie Głównej Sztabu AK. Tam zbierały się wszystkie nadechodzące od polskiego podziemia informacje dotyczące technicznej strony wyposażenia armii niemieckiej. Zaangażował do współpracy najwybitniejszych specjalistów, jacy wówczas przebywali w Warszawie: to z jego inicjatywy działała Rada Gospodarcza, zwana trzustką mózgow. Jerzy Chmielewski, z wykształcenia ekonomista, aresztowany dosyć przypadkowo, więziony na Pawiaku, gdyż nikt nie był w stanie dowiedzieć mu przynależności do żadnej podziemnej organizacji, musiał jednak jako „spalony” zrezygnować — po obfitującym w dramatyczne okoliczności zwolnieniu z więzienia — z czynnej pracy konspiracyjnej. Wyznaczono go na „asystenta” przesyłki, którą w akcji Trzeci Most miało dostarczyć z Polski do Londynu. Przesyłką były części rakiety V2, którą udało się zdobyć polskiemu wywiadowi. Zarówno Chmielewski, jak i rakietą dotarli szczęśliwie do Anglii — przez włoski port Brindisi — i tam dopiero „Rafał” znalazł się w opałach. Podobno strzelano do niego w jego londyńskim mieszkaniu, proponowano współpracę z wywiadem. Miał odpowiedzieć: „Pracowałem dotychczas z pobudek ideowych, dla dobra Polski. Nigdy nie podejmę się pracy w wywiadzie zawodowo”. Po tym wypadku wyjechał do Rio de Janeiro, gdzie spędził resztę życia. Zmarł w Brazylii, w roku 1966.

KOŁODZIEJ KORONA (Jan Machulski) — inżynier Antoni Kocjan, wymieniany zresztą w innym miejscu serialu z nazwiska jako postać historyczna, wybitny konstruktor szybowcowy, twórca maszyny „Bak”, do której jeszcze w roku 1947 należały rekordy świata wysokości i długości lotu. Był duszą zorganizowanego przez Chmielewskiego trustu mózgow. Zatrzymany w Warszawie w 1940 roku w przypadkowej łapance, trafił do Oświęcimia, skąd jednak udało się go wyreklamować. Po raz drugi aresztowało go gestapo, zupełnie zresztą nie zorientowane w jego prawdziwej działalności. Na terenie jego dawnych zakładów szybowcowych przy Alei Niepodległości odkryto największą z konspiracyjnych drukarni i Kocjana zatrzymano jako właściciela terenu. Już w więzieniu zdradziła go przypadkowo spotkana kobieta. Kocjana rozstrzelano w ostatnich dniach istnienia Pawiaka.

SPRINGER (Mieczysław Milecki) — Austriak, pracownik polskiego wywiadu, nazywał się w rzeczywistości Augustyn Träger, był dowódcą polskiej sieci wywiadowczej pod kryptonimem „Bałtyk 303” (pseudonim Tragarz, Łoś, Austriak). Przyjął obywatelstwo niemieckie, działał w Bydgoskim. Syn Augustyna Trägera, jako spec od łączności radiowej został przeniesiony na wyspę Uznam. Od niego otrzymano pierwsze w miarę szczegółowe plany ośrodka w Peenemünde.

FURMAN (Ryszard Bacciarelli) — Pierwsze meldunki o tym, że dzieje się coś w Peenemünde otrzymywano od osób wywiezionych na roboty. Jednym z takich „robotników” był również Jan Schroeder, wysłany przez siatkę wywiadowczą do Świnoujścia w charakterze ochotnika. Wśród wielu informacji przez niego przekazanych, jedna była znamienna — otóż „Furman” podsłuchiwał rozmowy dwóch oficerów, którzy twierdzili, że wyspa Uznam — na której znajduje się Peenemünde — jest „wyspą mózgow niemieckich”. Taka koncentracja wybitnych specjalistów była bardzo poważną poszlaką dla wywiadów alianckich.

GOSPOŚIA (Ryszarda Hanin) — Sprawa mieszkania przy ulicy Chocimskiej, w którym między innymi profesor Groszkowski rozpracował tajemnice urządzeń radiowych, w jakie wyposażone były niemieckie rakiety, należała do okupacyjnych anegdot. Otóż mieszkanie mieściło się w dzielnicy niemieckiej i zostało — wraz z gosposią — przydzielone niemieckim lokatorom. Należało ono do pewnego absolwenta Wydziału Lotniczego Politechniki

MARYLA (Aleksandra Zawieruska) — Żydorka tej postaci użyły kilka konspiracyjnych „ciotek” — jak nazywano gospodynie lokali, w których przechowywano kurierów z Anglii. Mogła być nią Maria Natansonowa (pseudonim Eryka), przez której mieszkanie na rogu Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej przewinęło się około dwustu ukrywanych osób. Mogła być nią Władysława Macieszyna (pseudonim Sława), dawna kurierka legionów, senator Rzeczypospolitej, która z racji świetnej znajomości niemieckiego mogła posługiwać się niemieckimi papierami i względnie swobodnie podróżować po Europie. To ona właśnie dostarczyła do punktu kontaktowego w Wiedniu meldunek dotyczący produkcji broni V. Był to jej ostatni meldunek. Kiedy następnym razem stawiała się pod wskazany adres, wpadła w ręce gestapo. Okupację jednak przeżyła, zmarła w Warszawie sporo lat po wojnie. Wreszcie była jeszcze pani Stachowska, żona inżyniera z Blizny (pseudonim Maryla), która dostarczała informacji na temat rozmieszczenia obozu niemieckiego na terenach Blizne-Puszków.

Warszawskiej, który został pracownikiem niemieckiego kontrwywiadu i... polskiego wywiadu. Był nikt z konspiratorów nie zaszedł tam bez uprzedzenia — wymyślono legendę o telefonach gosposi, która dzwoni do „pana”, by upewnić się w ten sposób, że ten nie wróci do domu. Chodziło o ścisłe zakonspirowanie tak cennego lokalu. Używany był tylko do specjalnie ważnych zadań.

DACHTER (Leszek Herdegen) — pułkownik Max Wachtel, komendant pierwszego pułku bomb latających, kierował niemieckimi nalotami na Londyn przy pomocy „bezpilotowych samolotów”, jak zwano pociski V1. Był człowiekiem młodym, energicznym, i nie pozbawionym fantazji —



o czym świadczą opublikowane po wojnie pamiętniki, w których występuje jako główny cel alianckiej zmywy, człowiek, którego za wszelką cenę chcą zlikwidować wywiady wszystkich możliwych nacji. Było w tym zresztą nieco słuszności, bo Max Wachtel, posługujący się wieloma nazwiskami i mundurami, był uważany przez Anglików za ich najbardziej uporczywego bezpośredniego wroga, który do ostatniej niemal chwili prowadził bombardowania z lądu i powietrza, gdy zabrakło już hitlerowcom baz lądowych na wybrzeżach Kanatu i Morza Północnego. Anglitcy zbyt późno odnaleźli Wachtela — dopiero w roku 1946, ale wtedy starali się już zapomnieć o tym, że istniała kiedykolwiek wojna i że były bombardowania Londynu. Jedynym „odwetem” było odnalezienie i sprowadzenie do obozu w Speardon Tower jego belgijskiej narzeczonej, Izabeli de Goy, aby Wachtel mógł się z nią ożenić. W latach pięćdziesiątych pracował jako kierownik lotniska Hamburg-Fuhlsbüttel.

SCHROEDER (Krzysztof Chmiec) — po wojnie wywiad amerykański znalazł wśród bagaży jednego z ucieki-

czym rozmawiano na wyspie Uznam. Owym uciekinierem był profesor doktor inżynier Werner Osenberg, ówczesny wykładowca w Wyższej Szkole Technicznej w Hannoverze. Był jednym z dowódców SD w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy, oddelgowanym specjalnie do szpiegowania niemieckich naukowców i techników. Jego podopiecznymi byli między innymi zgromadzeni w Peenemünde uczeni.

GLORIA (Barbara Wrzesińska) — Na długo przed wybuchem wojny Niemcy mieli znakomitego rozbudowny wywiad, który ułatwiał im bliskawiczne rozeznanie w momencie wkroczenia do podbijanych krajów. Piąta kolumna torowała w prawdziwym tego słowa znaczeniu drogę pancernym jednostkom. Jedynie Wielkiej Brytanii rozszyfrowano niemal całą niemiecką siatkę. Rozszyfrowano, lecz nie zlikwidowano. W ten sposób zdekonspirowani agenci oddawali nieliche usługi Brytyjczykom. Jak dalece sytuacja była skomplikowana przekonamy się obserwując działalność tej kobiety.

CONSTANCE BABINGTON (Barbara Klimkiewicz) — Tak nazywała się rzeczywiście pani Constance Babington-Smith, przed wojną modystka, zdradzająca jednak zainteresowania lotnictwem, w czasie wojny nazwana „Miss Peenemünde”, ale też określana jako „czołowy autorytet aliantów w sprawach odczytywania zdjęć lotniczych”. Tak określili ją Amerykanie, którzy „Babs” przyznali — jako pierwszej kobiecie, obywatelce brytyjskiej — Medal dla Za-

służonych. Wywiad lotniczy miał dla aliantów w czasie drugiej wojny światowej znaczenie decydujące, stał też i miss Smith doczekała się wielkiego uznania.

BRICKSON (Jerzy Radwan) — Szefem Constance Babington był major E. J. A. Kenny, kierujący brytyjskim laboratorium odczytywania zdjęć obiektów przemysłowych, w placówce w Medmenham. Materiał placówce w Medmenham dostarczały odbywające loty wszędzie tam, gdzie tylko mogło się dzieć coś interesującego, wywiadowcze samoloty brytyjskie typu „Mosquito”. Wysoki pułap, jaki osiągały, i duże szybkości czyniły je praktycznie niemal niedostępnymi dla działań niemieckiej obrony przeciwlotniczej i wrogich myśliwców. Siłą rzeczy jednak dostarczane przez nie zdjęcia byłyby nie lada łamigłówkami. Do ich odszyfrowywania zatrudniono ostrych mi skład ekspertów.

AKCJA V • AKCJA V • AKCJA V

Co, gdzie, kiedy?

Co w związku z niemiecką bronią odwetową działo się na najbardziej zaangażowanych frontach wywiadowczych walk? Jak doszło do jej produkcji w Niemczech, jak w Anglii potraktowano wieści o tajemniczej broni i o czym rozmawiali panowie ministrowie?

NIEMCY

Litera V, określająca poszczególne niemieckie bronie, jest skrótem od Vergeltungswaffe — broń odwetowa. Pogłoski na temat różnych tajemniczych broni hitlerowskich krążyły po Europie już od dawna. Prace rozpoczęły się jeszcze na długo przed wojną. Podobno pierwszą rakietę skonstruowano dla potrzeb... filmu. Na konsultanta technicznego „Kobiety na Księżycu” autorzy zaprosili słynnego konstruktora Hermanna Obertha. Oberth wykorzystał olbrzymie fundusze UFY i... wziął się naprawdę do realizowania

tego śmiertelnika, zgromadzone na niej „najwybitniejsze niemieckie mózgi”. Niebywała umiejętność perswazji, siła przekonywania pozwoliły von Braunowi pokonać opory sztabów, zastrzeżenia finansowe szefostwa produkcji zbrojeniowej, a nawet... sny Hitlera. Po wielu wahaniach i awanturach z udziałem dowódców sił lądowych i powietrznych, konkurujących z sobą w dziedzinie konstrukcji nowej broni, w końcu zarówno V1 jak i V2 otrzymały priorytet w produkcji zbrojeniowej Rzeszy. Niektórzy wprowadzili twierdzą, że koszty przekraczają wszelkie granice opłacalności,

W czasie nalotu zginęli bliscy współpracownicy von Brauna, specjaliści od paliwa rakietowego, profesorowie Walter Thiel i Helmut Walther. Zginął również generał major Wolfgang von Chamer Gliczynski, kierownik administracyjny bazy w Peenemünde. Dnia następnego popełnił samobójstwo generał Hans Jeschonnek, szef Sztabu Generalnego Luftwaffe. Potem produkcję tajnej broni niemieckiej przeniesiono gdzie indziej i rozrzucono po terenie całej Rzeszy — przy czym główny poligon doświadczalny mieścił się we wsi Błizna, na terenie Polski. Zmontowane rakiety V2 odnaleziono przede wszystkim na terenie zakładów DORA, w górach Harzu, gdzie praca odbywała się w wykutych w skale koryta-



Krzysztof Chamiec, Janusz Zakrzewski



Jan Englert, Józef Konieczny, Zbigniew Skowroński

ANGLIA

Dopiero pierwsze naloty przerwały długotrwały spór dwóch godnych członków parlamentu o to, co Niemcy mogą, a czego nie mogą wyprodukować. Lord Cherwell obstawał przy wszystkich niemożliwościach, i po prostu uważał, że wszelkie doniesienia wywiadowców są albo niemiecką prowokacją, albo robieniem z igły widel. Drugim z oponentów był lord Duncan Sandys, zięć Churchilla, odpowiedzialny za całość programów zbrojeniowych Wielkiej Brytanii, w którego specjalnej gestii leżała właśnie sprawa rakiet i pocisków dalekosiężnych. Może i lord Duncan nie odnosił się z wielkim zaufaniem do wszystkich nadsyłanych sprawozdań, ale już z racji swojej funkcji nie mógł ich lekceważyć. To też Anglicy — wierząc czy nie — przygotowywali się do niemieckiego ataku. W ośrodku w Farnborough prowadzono intensywne badania. Najwięcej obaw wywoływały, częściowo zresztą rozpracowane przez polskich specjalistów z prof. Groszkowskim, części urządzeń radiowych. Pozwalały one przypuszczać, że Niemcy mogą zdalnie kierować swoją bronią, przy pomocy fal radiowych zmieniając dowolnie lot pocisku. Skłoniło to Brytyjczyków do zombardowania Peenemünde. Był to największy z dotychczasowych nalotów. Straty własne wyniosły 40 bombowców. Tak więc pierwsze latające bomby V1 zaczęły spadać na Londyn dopiero w czerwcu 1944 roku, a rakiety V2 bombardowały przede wszystkim Londyn i Antwerpię dopiero w ostatnich dniach wojny na Zachodzie.

Opracowała

JANINA SZYMAŃSKA

swego marzenia. Wtedy rzecz działa się jeszcze gdzieś pod Berlinem i podlegała cywilnym zarządcom...

Już w roku 1930 na poligonie, na którym czyniono próby z konstrukcją niemieckiej rakiety, pojawił się młody baron Wernher von Braun, który u boku inżynierów Nebela i Riedla zdobywał pierwsze praktyczne doświadczenia. Von Braun nie miał jeszcze wówczas dwudziestu lat. Po dwunastu latach, 3 października 1942 roku, był autorem pierwszego udanego startu rakiet V2. By po następnych z kolei dwudziestu latach z okładem z dumą śledzić pierwsze kroki człowieka na Księżycu, na który to Księżyc wyniosła amerykańskich astronautów rakietą Saturn V, skonstruowana przez zespół pod kierownictwem von Brauna... W Ameryce zresztą znalazło się bardzo wielu jego współpracowników z okresu pracy w Peenemünde. Bo tam właśnie — natychmiast po przejęciu sprawy przez władze wojskowe — umiejscowiono wszystkie niemieckie badania nad latającymi pociskami. Jeszcze przed wojną wyspa Uznam stała się terenem zakazanym dla zwyk-

ale... przeważało w końcu marzenie Goeringa, by na gwiazdkę roku 1943 przesłać angielskiemu premierowi w podarunku pocisk z takim oto napisem: „Na gwiazdkę 1943 — Hermann swemu ukochanemu Churchillowi”.

Ale nim rzeczywiście padły na Londyn pierwsze pociski, odbył się wielki nalot na Peenemünde. 16 sierpnia 1943 roku kilkaset bombowców RAF zrzuca swój ładunek na Peenemünde. Pierwszym celem są pomieszczenia naukowców. Akcja została przygotowana niezwykle starannie. Przez szereg poprzednich nocy ogłaszano alarm powietrzny nad Berlinem, przy czym samoloty zdążające nad stolicę Rzeszy przelatywały wybrzeżem Bałtyku. I tym razem nalot ogłoszono w Berlinie i tam wystartowała większość eskadr niemieckich myśliwców, broniących powietrznego obszaru Rzeszy. W nocy z 16 na 17 sierpnia została całkowicie przerwana łączność z Arnheim, gdzie mieściła się główna siedziba niemieckiego dowództwa lotnictwa. Do dziś właściwie nie wiadomo, czy była to świadoma dywersja, czy sprzyjający aliantom przypadek...

rzach... Tysiące zabitych miały zabrać tajemnicę do grobu... Przemówiły szkielety, świadcząc wymownie o hitlerowskich zbrodniach.

Bezpilotowe samoloty jak i latające rakiety spadły na Londyn. Jednak zbyt późno, by stać się realną przeszkodą w lądowaniu aliantów we Francji. Operacja „Gracjarnia” rozpoczęła się z sześciogodzinnym opóźnieniem — dopiero 12 czerwca pierwsze V1 spadły na Londyn, nie ruszając zresztą portów inwazyjnych.

Scenariusz — według książki Michała Wojewódzkiego „Akcja V1, V2” — napisał Jerzy Janicki. Reżyseruje Andrzej Zakrzewski, reżyseria telewizyjna — Anna Minkiewicz. Scenografia — Marek Lewandowski. Konsultantem historycznym filmu jest podpułkownik Michał Wiśniewski z Wojskowego Instytutu Historycznego, konsultantem technicznym — pułkownik Romuald Paprocki. A oto wykonawcy najważniejszych ról: Jan Englert (Jończyk), Mieczysław Milecki (Springer), Piotr Lorez (młody Springer), Józef Nowak (Borowik), Jan Machulski (Kłodziej), Aleksandra Zawieruska (Maryla), Ryszard Bacciarelli (Furman), Ryszarda Hanin (Gospoia), Leszek Herdegen (Dachter), Krzysztof Chamiec (Schroeder), Janusz Zakrzewski (Mosel), Barbara Wrzesińska (Gloria), Barbara Klimkiewicz (Constance Babington), Jerzy Radwan (Brickson), Ignacy Machowski (oficer angielski), Igor Smiałowski (oficer polski), Henryk Borowski (Szokalski), Aleksander Dzwonkowski (Proboszcz), Ryszard Barycz (Fundelow), Wanda Łuczycka (Pracza), Zygmunt Kęstowicz (Zagłoba), Maciej Maciejewski (Lust), Wiktor Grotowicz (Waxheim), Edward Kowalczyk (ojciec), Bogdan Baer (Schikora), Teofila Koronkiewicz (panna Brucks).